

SOLIDARNOŚĆ

O Ś W I A D C Z E N I E

INFORMATOR nr 9
REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI
LUBLIN 8. II 1982

W dniu 13.01.1982 r. odbyło się spotkanie pozostających na wolności i kontynuujących działalność związkową członków KK NSZZ "Solidarność" i osób związanych z działalnością KK. Zapoznaniu się z sytuacją w regionie i po wybraniu najbardziej optymalnych form i sposobów działania w warunkach konspiracji uczestnicy spotkania utworzyli Ogólnopolski Komitet Oporu NSZZ "Solidarność". Przewodniczącym OKO "Solidarność" został "Mieszko". OKO NSZZ "Solidarność" pełnić będzie funkcję naczelnego organu związkowego do czasu:

1. Odwołania stanu wojennego, a co za tym idzie przywrócenia NSZZ "Solidarność" prawa do legalnej, statutowej działalności.
2. Uwolnienia aresztowanych i internowanych działaczy związkowych, opozycyjnych, studentów i intelektualistów polskich.
3. Podjęcia przez ekipę rządową właściwego dialogu z pełnym składem Prezydium KK pod przewodnictwem Lecha Wałęsy. W ramach OKO "Solidarność" wziąć winni udział eksperci wskazani przez L. Wałęsę.

OKO NSZZ "Solidarność" jest kontynuatorem Krajowego Komitetu Strajkowego powołanego 13.12.1981 w Stoczni Gdańskiej i bierze na siebie obowiązek koordynowania działań konspiracyjnych na terenie całego kraju. Członkowie KK NSZZ "Solidarność" nie uczestniczący w spotkaniu założycielskim zobowiązani są do nawiązania kontaktu z OKO. Równocześnie przestrzegamy wszystkich członków NSZZ "Solidarność" przed podejmowaniem jakiegokolwiek próby reprezentowania Związku w stosunkach z władzami. W obecnej, dramatycznej sytuacji w kraju szczególnie potrzebna jest nam wszystkim jedność i solidarność całego społeczeństwa.

Ogólnopolski Komitet Oporu NSZZ "Solidarność"
"Mieszko"

x x x x x

"SOLIDARNOŚĆ" APELUJE!

13 lutego minę dwa miesiące od wprowadzenia stanu wojennego, 16 lutego - dwa miesiące od mordu popełnionego na górnikach. Tysiące ludzi wtrącono do więzień, tysiące zwolniono z pracy, oficjalne środki przekazu szerzą kłamstwa i demagogię. Podwyżka cen bez samorządności w przedsiębiorstwach przekreśla sens reformy gospodarczej. Musimy otrząsnąć się z szoku, wziąć się za rękę, wyrazić swój protest wobec bezprawia!

APELUJEMY! W dniach od 13 do 16 każdego miesiąca nie kupujcie żadnych gazet codziennych, nie chodźcie do kina, o godzinie 21 gaście na 15 minut światło.

W dniu 16 każdego miesiąca noście ciemne, odświętne ubrania jakby umarli ktoś z Waszych bliskich.

Proponowana wam dziś forma BEZPIECZNEGO PROTESTU nigdy nie naraża na żadne ryzyko. Weźcie w niej udział!

Informujcie o naszej akcji kolegów, znajomych i sąsiadów!

Bądźcie SOLIDARNI!

Lublin 1.02.1982

Tymczasowy Zarząd Regionalny NSZZ "Solidarność"
Region Środkowo-Wschodni

x x x

O CZYM ZAPOMNIAŁ URBAN? - Według oficjalnych danych do końca roku 1981 aresztowano i internowano /za przekonania polityczne/ - 5826 osób. Spośród zatrzymanych po krótszym, czy dłuższym pobycie w więzieniu zwolniono - 542 osoby. Trwa nmpa fala aresztowań, żałować należy, że Urban nie podaje na bieżąco liczby więźniów. "Zapomniał" również poinformować społeczeństwo o tym, że od momentu ogłoszenia stanu wyjątkowego strajkowało 187 dużych zakładów pracy.

RAKOWSKI REEDUKUJE SPOŁECZEŃSTWO! - Na spotkaniu wysokiego gramium partyjnego M.F. Rakowski przedstawił swoją wizję najbliższej przyszłości. Stwierdził, że nie ma co liczyć na podjęcie jakichkolwiek rozmów z L. Wałęsą i ciałem statutowym Związku. Nie widzi on najmniejszego sensu w podejmowaniu takich prób. Stan wojenny powinien jego zdaniem trwać tak długo, aż społeczeństwo zostanie całkowicie zredukowane. Wtedy to należy pozwolić na reaktywowanie "Solidarności", ale tylko na szczyblu KZ-tów. Podczas tego samego spotkania stwierdzono, że w dniach 10 - 12 lutego należy spodziewać się zwołania plenum KC.

x x x x x

CZERWONA WRONA ORZA NIE POKONA!

"SOLIDARNOŚĆ" ZWYCIĘŻY!

DO PRZYJACIÓW

Przyjaciele moi - znani i nieznanymi czytelnicy!

Piszę do Was w chwili, gdy trzeba nam zaradności Robinsonów, cierpliwości benedyktynów, ofiarności Trauguttów i ducha nieśmiertelnej wiechowskiej. Café pod Minogą. Historia - widać - każde pokolenie Polaków musi sprawdzić z jakiego jest kruszcu. Nie możemy uciec tej próbie: cały świat patrzy. A nie wystarczy mieć poczucie humoru - tej zabójczej broni dyktatury... Jeśli nie możemy okazać się ludźmi z plastoliny, trzeba nam jeszcze poczucia rzeczywistości i poczucia honoru zarazem; jeśli mamy przżyć nadchodzące miesiące musimy zmobilizować całą swoją energię i zdolności.

Fakty są faktami - niezależnie od czyichkolwiek intencji lub interpretacji. Blitzkriegiem z 13 grudnia 1981 roku zaczęła się w Polsce najdziwniejsza z wojen domowych - władza wydała ją własnemu społeczeństwu. Wprowadzony reżym okupacyjny sparaliżował życie społeczne, gospodarcze, polityczne, umysłowe, kulturalne, zrujnował naszą gospodarkę i perspektywy jej odrodzenia. W ciągu zaledwie jednego miesiąca spowodował straty bieżące ponad 200 mld złotych i zniszczył nasze szanse współpracy z zagranicą. Władze tak nieruchawe, powolne i niezdecydowane w działalności na rzecz reform i sprawiedliwości, tym razem wykazały maksimum sprężystości i determinacji - nie zawały się przed katowaniem i mordowaniem swoich współobywateli, stojących w obronie praw demokracji. Uśmierciły też, nie dostrzegając, mimochodem prawie, parę tysięcy osób - tych, którzy zmarli z braku pomocy pogotowia ratunkowego po wyłączeniu telefonów, a i dziś ludzi najciężej chorych odsyła się na mocy decyzji władz ze szpitali do domów, jako nie rokujących nadziei. Nie martwiono się też o szczegóły funkcjonowania współczesnej cywilizacji: unieruchomienie łączności służb hydrologicznych nie pozwoliło uprzedzić o groźbie powodzi, tak że do rozbijania żarów lodowych przystąpiono o parę dni za późno, dopuszczając do nienotowanej od paru lat katastrofy.

Wojnę tę wszczęto, jak się okazuje, dla obrony monopolu władzy grup rządzących, które dziś reprezentują mniej niż 1% społeczeństwa. Nie mogą one niczego na dłuższą metę nikomu zagwarantować, nawet trwałego posłuszeństwa oddziałów podporządkowanej sobie armii. Drażniąco ograniczenia i restrykcje, po które nie sięgnęła nawet władza niemiecka, świadczą, że nasze władze bały się dosłownie wszystkich: robotników, uczniów i dziennikarzy, telefonistek i malarzy, ryśliwych i aktorów. Jednakże odwołanie się do przemocy, strachu, kłamstwa i potwarzy nie dowodzi siły. Dowodzi ciągle, każdego dnia, że innymi środkami te grupy rządzące nie potrafią operować ani też nie osiągnąć. Są słabe: nikt z ludzi przyzwyczajonych i cieszących się szacunkiem narodu nie poparł dokonanego zamachu stanu.

Fakty są faktami i żadne słowa ich nie przesłonią. Przez wiele lat wzywaliśmy z kolegami do reform, przez wiele ostatnich miesięcy robiliśmy co w naszej mocy, by nabrzmiało latami trudne problemy naszego kraju rozwiązać w trybie porozumień bez napięć i stosowania przemocy. Jednakże grupy rządzące nie chciały słyszeć o uszczupleniu swego monopolu władzy i odrzucały wszelkie konstruktywne propozycje. Odrzuciły nawet deklaracje gotowości całego narodu, wszystkich jego odłamów i tendencji politycznych do zagwarantowania międzynarodowych sojuszy państwa polskiego: zamach stanu uwięził wielu sygnatariuszy tej deklaracji. Nie jest prawdą, że przywódcy "Solidarności" chcieli przejąć władzę. Chcieli jedynie zapewnić przygniatającej większości 99,5% narodu polskiego prawo do współuczestnictwa we władzy. Nawet ci, których powszechnie uważano za "radykałów" proponowali przyznanie z góry 35% mandatów sejmowych dla PZPR, wraz z większością 51% dla niej i jej tzw. stronnictw sojuszniczych. Było to znacznie więcej niż byłoby skłonne przyznać im decydujące siły narodu, tj. robotnicy, młodzież i chłopcy, zniecierpliwione indolencją i złą wolą władz, zdesperowane pogłębiającym się upadkiem gospodarki, bezwładem i brakiem istotnych reform. Bez wątpienia to główne siły narodu popełniły wraz z "Solidarnością" błąd, traktując władzę jak papierowego tygrysa i nie doceniając groźby wojny domowej - ale nie usprawiedliwia to w niczym przerażającego w swój krótkowzroczności błędu grup rządzących.

W jednym się one nie mylą: to prawda, że nie ma powrotu do sytuacji sprzed 13.12.81 r. Partia, która po raz trzeci w obronie swaj władzy mordowała polskich robotników, popełniła samobójstwo polityczne: może liczyć na poparcie tylko etatowych pracowników aparatu władzy, a i to nie wszystkich. Władza wykopała przepaść między sobą a polskimi robotnikami i młodym pokoleniem Polaków, stanowiących dziś dwie trzecie narodu. Tych faktów nie da się odwrócić ani deklaracjami ani pogroźkami.

Co nas czeka? Scenariusz węgierski ani czeski nie da się powtórzyć. W Polsce mieliśmy do czynienia z masowym ruchem podstawowych klas i sił narodu, popartych przez jego najwęższe autorytety moralne i intelektualne. Jeśli gdzieś można szukać analogii historycznej, to niestety - w sytuacji roku 1861... z tym, że dzisiejsi Polacy mają za sobą doświadczenia zaborów i okupacji hitlerowskiej; już krąży wierszyk "Przetrwaliśmy Hitlera, przyżyliśmy Stalina, i na generałów będziemy chodzić do kina". Ten naród tylko na krótko można zgnieść i zmusić do milczenia, ale nie można go złamać i zmusić do poddania. Już dziś ludność traktuje władzę jak władze okupacyjne, samorzutnie prowadzi spisy adresowe "gorliwców"

i tych, których nazywa "folksdojcami". Młodzież i dzieci gorączkowo rozczytują się w literaturze konspiracji i małego sabotażu. Dalsze represje dadzą nowych bohaterów i męczenników, ugruntują ruch oporu. Społeczeństwo polskie przeszło próbę zdrowego rozsądku przez kilkanaście miesięcy nie dając się sprowokować. Przechodzi każdego dnia próbę narwów w kolejkach. Przejdzie i tę nową próbę po swojemu - nie przystosuje się do oczekiwań władz, lecz do stanu tej specyficznej wojny, której prowadzenia będzie się stopniowo uczył, znajdując odpowiednie środki i sposoby. Nie ma co straszyć terrorem, bo śmierć odpłaci śmiercią, a pod warstwą życia oficjalnego rozwinię się nowa Polska Podziemna, Polska wspólnoty narodu, Polska demokracji. Ponieważ państwo bez demokracji nie będzie dla Polaków państwem polskim lecz państwem Quislingów.

Dziwną wojnę prowadzi ta władza. Znane z historii pucze wojskowe na ogół pozostawiały swobodę działania sferze gospodarki, ponieważ już Talleyrand mawiał, że bagnietem wszystko można zakatwić z wyjątkiem jednego: nie da się na nim siedzieć. Bagnietem też nie da się niczego wyprodukować. Historia też zna przykłady gospodarki wojennej, ale gospodarka "stanu wojennego" w Polsce nie ma nic wspólnego z żadnym z nich. Ekipa nią kierująca składa się w przewadze z ludzi przypadkowych i nieudolnych, a wojskowi wprowadzeni na stanowiska w administracji gospodarczej nie zdają się na przemysł. Arogancja w występach telewizyjnych nie zastąpi trwałych konstytucyjnych gwarancji dla wsi i drobnej wytwórczości, które nie mogą się rozwijać, angażować energii i zasobów pieniężnych ludności bez jasnych i pewnych perspektyw. Tak, jak w przemyśle nie będzie pracował wydajnie robotnik, sprowadzony do pozycji pańszczyźnianego chłepa, a brutalny przymus nie zastąpi rzeczowej reformy zarządzania górnictwem. Podwyżka cen rynkowych miała sens jedynie razem z pełną reformą, która wyzwoliłaby inicjatywę ludzką i odbudowała rynek. Podwyżka cen bez reformy nie zrównoważy popytu z podażą, skoro podaż będzie nadal wysoce niedostateczna.

Drastyczne zubożenie ludności, połączone ze zwolnieniami z pracy i szantażem głodowym wobec nieprawomyślnych może wywołać niekontrolowaną już przez nikogo, tragiczną rewoltę zrozpaczonych mas pracowniczych. I bez niej gospodarka polska, pozbawiona importu kooperacyjnego, zdeorganizowana, nie tylko nie osiągnie stabilizacji lecz obniży swoją produktywność o ponad 30% nawet w stosunku do roku 1981, a na przednówku dzisiejsza niedożywienie zmieni się w wielu częściach kraju i w wielu grupach ludności w głód. Kto robi sobie inne nadzieje - oszukuje siebie i innych.

Co możemy robić w tej sytuacji i w najbliższym czasie?

Przede wszystkim rozwinąć ruch lokalnej i zawodowej pomocy wzajemnej, opierając się na życzliwej pomocy Kościoła i dbając pilnie o to, by charytatywnej, opiekuńczej aktywności Kościoła nie obciążać podejrzeniami o działalność polityczną. Nie ludźcie się bracia - od tego zależy nasza zdolność przeżywania.

Normalny bieg informacji przecięto, a dziennikarze płacą za swą godność najwyższą cenę - utratę źródeł utrzymania dla swych rodzin. Ale i to rzecz nie notowana w naszej historii. Przypomnę stary, wielkopolski system spod pruskiego zaboru "z ust do ust". Wiadomość krótką i zwięzłą uznaje się za przekazaną, gdy odbiorca potrafi ją bezbłędnie z pamięci powtórzyć.

I rzecz nie mniej ważna - praca dla przyszłości. Pamiętajmy: obok walki zbrojnej była nieocenionym polskim doświadczeniem lat zaborów i okupacji. Nie wolno tracić czasu. Dla przyszłego ruchu spółdzielczego jak też dla przyszłych samorządów robotniczych trzeba poznać stare doświadczenia spółdzielcze. Tak samo - gromadzić, upowszechniać wiedzę o samorządach terytorialnych, lokalnych, robotniczych w dawnej Polsce i za granicą. Uczyć się starożytnego prawa, regulującego funkcjonowanie gospodarki, ponieważ łatwiej wtedy będzie tworzyć dobre nowe. Niech każdy we własnym gronie zrobi co może: prawnicy niech pracują nad projektami nowych norm, inżynierowie nad projektami nowych konstrukcji i uruchomień, niech uczą profesorowie i nauczyciele, niech szkolą się rzemieślnicy, tak by demokracja polska i gospodarka mogły w sprzyjającej chwili ruszyć bez straty czasu.

Dla tych, których zawód, los, nadzieja lub strach pozostawiły w służbie władzy mam jedno ostrzeżenie: Naród, który dziś milczy, przygląda się wam tysiącami oczu. Nie róbcie nic czego moglibyście się wstydić i czego macielibyście się bać, gdyż przyjdzie odmiana losu.

Do czego możemy dziś dążyć? Jak w każdej wojnie, tak i w tej - powinniśmy dążyć do zawarcia rozejmu. Żeby jednak same rozmowy rozejmowe były możliwe, trzeba uwolnić tych, którzy mogliby być parlamentariuszami ze strony społeczeństwa. Trzeba przywrócić swobodę działania demokratycznie wybranym władzom legalnych organizacji społecznych - od "Solidarności" poczynając. Jako ewentualne warunki rozejmu zaproponować można poniższe zasady:

1. Władza uwalnia więźniów politycznych lub gwarantuje im co najmniej status jeńców wojennych.
2. Społeczeństwo zobowiązuje się na czas rozejmu nie podejmować akcji strajkowych ani manifestacji politycznych.

Celem rozejmu byłoby dokonanie wstępnych kroków na rzecz możliwości pokojowego i konstruktywnego uregulowania spornych problemów między stronami konfliktu w naszym kraju.

Do takich wstępnych kroków zaliczyć należy:

a/ powołanie przy akceptacji demokratycznie wybranych reprezentantów społeczeństwa z Lechem Wałęsą na czele Społecznej Rady Gospodarki Narodowej, która nakreśli program szybkich reform i pociągnie zaradczych oraz sformułuje odpowiedni dla potrzeb sytuacji kompetentny skład Komitetu Gospodarczego Rady Ministrów, przy założeniu, że sferę gospodarki będzie traktować się jako sferę neutralną politycznie.

Jest to dziś kwestia biologicznej zdolności przetrwania narodu.

Stwierdzam z pełną odpowiedzialnością za słowo, że nierozwiązanie tej kwestii będzie równoznaczne z niebezpieczeństwem fizycznego zagrożenia bytu narodowego.

b/ powołanie w takim samym trybie Społecznej Rady Masowych Środków Przekazu, której zostanie podporządkowany jeden z programów telewizji, dwa programy radiowe oraz dawna prasa czytelnikowska, przy założeniu, że funkcją tych środków przekazu będzie działalność mediacyjna wobec panujących w społeczeństwie nastrojów.

Dalsze środki powinny być przedmiotem szczegółowych dalszych rozmów, jednakże oba wyżej przedstawione są warunkiem zapobieżenia dalszemu wzrostowi napięcia. Władza musi sobie uświadomić, że nawet takie rozejmowe rozwiązania bynajmniej nie rozładują same przez się ładunku nienawiści i goryczy, jakie wytworzyła w 99% narodu.

Naród nasz umie przebaczać. W październiku 1956 roku nie dokonał ani jednego samosądu, choć było za co i było dość na to siły. Mądrość i praworządność narodu wzięły górę nad duchem rewanzu. Ale dziś trzeba długiej dyskusji nad niebywałym, nowym doświadczeniem historycznym, którego nasz naród nie przełamał, choćby kilkadziesiąt dywizji próbowało uczynić je strawnym.

~~Nie zamierzaliśmy, ani też nie zamierzamy likwidować socjalistycznych podstaw ustroju, z jego ideałami równości, sprawiedliwości, prawa chłopca do ziemi i uspołecznienia wielkoprzemysłowych środków produkcji. Chcielibyśmy te ideały uczynić czymś więcej niż frazesem kryjącym sobiepaństwo i bałagan. Znamy rolę radzieckich decyzji w dokonanym zamachu, udział radzieckich dyspozytorów, doradców i jednostek wojskowych obecnych na terenie Polski, przeżyliśmy rok radzieckich nacisków i gróźb, obecnie zaś na każdym kroku daje się nam do zrozumienia, że zamach stanu uprzedził tylko radziecką interwencję. A mimo to, powtarzam, mimo to nie chcemy widzieć ZSRR jako swego wroga, ponieważ nie można widzieć wroga w kraju, który będzie zawsze najważniejszym z sąsiadów i naturalnym, głównym partnerem gospodarczym Polski. Chcemy jednak widzieć w ZSRR partnera i sojusznika a nie polifajanta. Polski Sierpień nie był przeciw niemu skierowany, a jeśli później pojawiły się w nas akcenty antyradzieckie, sprowokowała je długotrwała kampania straszenia Polaków radziecką inwazją. I nadal jesteśmy gotowi, jako cały naród udzielić ZSRR gwarancji dla jego interesów militarnych i politycznych w naszej części Europy, zarazem świadomi jak bardzo kontynuacja obecnego stanu rzeczy w Polsce odbija się na globalnych interesach ZSRR. Mamy nadzieję, że narody świata będą potrafiły doprowadzić do rozmów między wielkimi mocarstwami i innymi państwami, których interesów dotyka sytuacja w Polsce, tak, by przyszyły demokratyczny układ stosunków zyskał międzynarodowe gwarancje dla militarno-politycznych interesów ZSRR, i finansowych interesów Zachodu. Jest to możliwe i zarazem konieczne, ponieważ wojna domowa w Polsce, "zimna" czy też "gorąca", zagraża pokojowi całego świata.~~

Przyjaciele, nie liczymy jednak na innych. Liczymy przede wszystkim na siebie. Być może jest to mój ostatni głos publiczny, ale nie martwi mnie to - wiem, że pozostanie przeciw Wy, a honoru i zdrowego rozsądku i polskiego poczucia humoru nie można odebrać ani siłą, ani pieniędzmi, ani potwarzą.

Nasi przodkowie musieli wytrwać przez czas życia kilku pokoleń. Ta okupacja nie potrwa długo, ale musicie przekształcić przewagę liczebną 99,5% wobec 0,5% w przygniatającą przewagę moralną, która uczyni bezużytecznymi pałki, gazy, karabiny i czołgi.

Warszawa 13.02.1982

/-/ Stefan Bratkowski

Prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

Niżej publikujemy fragment wojennej szopki satyrycznej nieznanego autora pt. "Gniazdo wronie", której tekst krąży w odpisach po kraju. Głos zabiera generalissimus Jaruzelski:

Dzięki naszej WRONY posunięciom ważnym

Dziś proces odnowy jest w trybie doraźnym!

I nie jeden proces lecz setki procesów

Odnowa moralna i uczmy morosu!

Barcikowski: Jak dla brata - trzy lata!

Jaruzelski: A jak bardziej krnąbrny brat

To dostanie siedem lat!

Od redakcji: Ile lat dostaną bohaterowie tej szopki?

Przebywam w Ośrodku dla "internowanych" lub, jak KW MO nazywa Zakład Odosobnienia, a jest to Zakład Karny we Włodawie. Jestem tu od dnia 13.12.81 od godz. 6⁰⁰. Przywieziono mnie i kolegów w pierwszym transporcie samochodami MO, tzw. sukami. Przestraszenie i niowiadość, co będzie dalej na jakiś czas pozbawiło mnie wszystkiego z czym spotkałem się w "demokratycznym" i "budującym socjalizm" państwie. Informacje radiowe oraz wypowiedź p. Urbana odnośnie traktowania i praw internowanych, pozwoliły porównać nasze warunki, z warunkami w ośrodkach, o których mówił p. Urban. Powiem więcej, jesteśmy w Zakładzie Karnym, w którym regulamin i porządek dnia dla skazanych więźniów "cudownie" dopasowano i wprowadzono w życie w stosunku do nas czyli internowanych.

Ośrodkiem jak folwarkiem rządzi naczelnik ppłk pan Poniatowski, zastępcą naczelnika jest kapitan P. Simbrowski, wychowawcą por. pan Maksymiuk Józef tzw. "kanciasta głowa", zawsze bez kompetencji. KW MO Lublin Wydz. UB reprezentuje pan Sacewicz. Reszta kadry to kilkadziesiąt funkcjonariuszy służby więziennej, czyli tzw. strażnicy, oraz ostatnio coraz więcej panów ubeków z Lublina, Chełma, Zamościa, Siedlec i Białej Podlaskiej, którzy grzechnie, kulturalnie lub groźbą starają się "pogadać" z internowanymi. Obecnie w ośrodku przebywa ok. 320 internowanych mężczyzn. Najwięcej i najdłużej z Lublina i regionu, ok. 120 osób. Od 7.01.82 zgromadzone tu internowanych z Siedlec, ok. 60, Białej Podlaskiej, ok. 40, Zamościa, ok. 100, Chełma - 60. Tęsz podam kilka "kwiatków" z naszego życia w ośrodku dla "internowanych" we Włodawie.

- Mimo indywidualnych próśb i żądań prawie wszystkich internowanych złożonych do naczelnika p. Poniatowskiego do tej pory tj. 21 bm. nie zrobiono nic, aby choć częściowo zmienić przepisy i prawa stosowane jak dla skazanych lub aresztowanych.

- Dalej ściśle przestrzega się pełnej izolacji między celami.

- Spacerory odbywają się dopiero od 26.12, zawsze w tej samej grupie, tzn. 3 - 4 cele chodzą w ogrodzeniu, tzw. klatce pod ezujnym okiem p. strażników, którzy głośno krzyczą na próby rozmowy z drugą "klatką" spacerową.

- Wymiana kilku słów na korytarzu z kolegą z innej celi kwitowana jest surowymi groźbami. Internowani zamknięci są w celi przez 24 godz. na dobę, a jedna godzina to właśnie spacer - czyli łyk świeżego powietrza.

- W celi o powierzchni ok. 15 m² przebywa 8 mężczyzn, powoduje to nerwowość, agresję, przygnębienie lub depresję.

- Świetlica udostępniana jest raz na miesiąc na 3 - 4 godz., wyposażenie świetlicy to: telewizor, stół do ping-ponga oraz kilka taboretów, w świetlicy "urzęduje" fryzjer, który brzytwą bez dezynfekcji goli internowanych, chyba dlatego nie ma chętnych i zdecydowana większość nosi już brody.

- W Nowy Rok oraz 10.01.82 nie było Mszy Św. mimo wcześniejszych indywidualnych żądań internowanych, prawdopodobnie celowo "władza" ośrodka w dniu 8.01 rozpoczęła malowanie świetlicy.

- W dn. 17.01 na Mszy Św. zezwolono tylko po 2 - 3 osoby z celi, tłumacząc brakiem miejsca na świetlicy; interwencja księdza i kolegów, że zamieszczą się wszyscy chętni, naglo strażnicy gdzieś "zniknęli" zamykając całe piętro na klucz.

- Dnia 13.01 odbył się całodzienny protest nieprzyjmowania jedzenia z kuchni. Czterech internowanych bez wyjaśnienia i możliwości obrony zostało ukaranych izolatkami /kabaryna/ na 7 dni; byli to: kol. J. Iwaszko pracownik PPK Lublin, kol. Z. Lupina wykładowca historii II IO Lublin, kol. J. Malinowski student historii KUL, kol. W. Samoliński rzecznik prasowy Zarządu Regionu.

- Rozmowy czyli tzw. przesłuchania przez ubeków odbywają się pod naciskiem psychologicznym i moralnym, zastraszaniem przez zmyślanie zarzutów, szkalowaniem działaczy związkowych "Solidarności" oraz próbami wymuszania oświadczeń.

- Przez radiowęzeł oraz w rozmowach z władzą ośrodka uprawia się propagandę zastraszania i nacisku, groźąc użyciem siły oraz demonstracyjnym używaniem przez strażników kasków, pałek i broni.

- Jak skazanych więźniów obowiązuje wystawianie z celi na całą noc ubrań i butów na korytarz.

- Apel poranny i wieczorny czyli sprawdzanie obecności, mimo krat w oknach, zamkniętych cel, bramy więziennej oraz wieżyczek wartowniczych jak w obozie koncentracyjnym lub w łagrze.

- O każdej porze przeprowadza się rewizje w celach lub na korytarzu, poszukując przedmiotów lub notatek, które w zależności od humoru strażników zabiera się lub niszczy - ulubionym przedmiotom są notatki, dzienniki, korespondencja itp.

- Podczas rewizji były przypadki umyślnego niszczenia rzeczy osobistych, rozlewania wody w celi itp, a cela po rewizji wygląda jak po trzęsieniu ziemi.

- Rewizje przeprowadza się po przejściu internowanych do innej celi, budzi to obawę internowanych, że do celi mogą być podrzucone kompromitujące przedmioty lub rzeczy.

- Wg oświadczenia p. Urbana regulamin dla internowanych jest niby "lepszy" niż dla skazanych więźniów, jednak były przypadki niezawiadomienia i udzielenia przepustki na pogrzeb brata, uniemożliwienia widzenia się z matką, zakazu korespondencji oraz karania tych, którzy domagają się poszanowania praw człowieka i obywatela oraz godności i honoru ludzkiego.

- Korespondencja przetrzymywana jest przez władze ośrodka i KW MO, a listy idą średnio 10 dni. Mimo prawa do nieograniczonej korespondencji często zabrania się pisać do kolegów i znajomych.

- Na przyjęcie u lekarza oczekuje się 3-4 dni, w gabinecie. Brak podstawowych leków, a w przypadku konsultacji w szpitalu chorego transportuje się skutego w kajdanki z obstawą pod bronią.

- Biblioteka czynna jest bez stałego rozkładu, bo wykorzystuje się ją na przesłuchania, a na zmianę książek czeka się 3-4 tygodnie.

- Prasa codzienna dostarczana jest sporadycznie. Stałe tytuły to: PRAWDA, CZERWONY SZTAN-DAR, rządziej Trybuna Ludu lub Sztandar Ludu.

- Zupełny brak środków czystości do urządzeń sanitarnych, zlewu i podłogi. W celi znajduje się muszla klozetowa czyli kibel. W szafkach z żywnością są prusaki oraz muchy.

- Jedzenie jest obfite ale nie smaczne, pozbawiona jarzyn i surówek, posiłki spożywa się w naczyniach blaszanych, łyżka służy jako nóż i widelec. Napoje i gorącą wodę otrzymuje się po długim oczekiwaniu i z łaski strażnika.

- Otwierania i patrzenie przez okno kwitowane jest przez strażników wyrażeniami: "czego się gapisz s...nu", "weź łeb ch... z okna".

- Przed 17.01 internowani przekazali dobrowolnie kwoty z depozytu na fundusz pomocy ofiarom powodzi w Płocku.

To tylko niektóre rzucające się w oczy "niedole" internowanych. Kończąc chcę powiedzieć, że mimo dzielącej odległości jesteśmy złączeni ze wszystkimi Polakami sprawą, a rozmowy między nami to przede wszystkim przyszłość Związku "Solidarność" i Polski.

Internowany ob. W.K.

P.S. Przepraszam, że nie posługuję się pełnym imieniem i nazwiskiem, ale wybaczone mi tę "konspirację". Jestem jednak bardzo zdumiony, że publicyści i redaktorzy Trybuny lub Sztan-daru, często nie podpisują swoich artykułów, a przecież te "gazetki" są legalnymi organami KC i KW odnowionej PZPR. Przed chwilą wysłuchałem konferencji radiowej z Sejmu nt. inter-nowanych. We Włodawie nikt, żaden poseł nie był. Gdzie to ci wspaniali posłowie Sejmu PRL pomagali internowanym i ich rodzinom? Tu przebywa ponad trzystu ludzi a problemów jest bardzo dużo. Panowie posłowie - przyjeździecie do nas to porozmawiamy i zobaczymy ten ośrodek, ładnie "opisany" przez p. Urbana.

Czekamy !!!

Na 30.01 tj. dzień solidarności z Polską my we Włodawie założymy symbole - kokardki bia-łoczerwone. Po wizycie biskupa Pylaka 24.01 zdjęto krzyż w świetlicy - piszemy protesty i żądamy powieszenia krzyża na ścianie. Listy o krzyż wysyłamy do komendanta ośrodka i do biskupa lubelskiego. Po Sejmie zdecydowana większość jest zawiedzona. Sejm zdradził naród. Operetka w Sejmie jak za dawnych lat. Dekret RP jest niepraworządny ale Sejm za-twierdził go. Ostatnio nie ma żadnych zwolnień. Boże miej Polskę w swojej opiece!

Włodawa 22.01.1982

W.K.

OPIEKA LEKARSKA NAD INTERNOWANYMI

25.01.82 jeden z założycieli Niezależnych Związków Zawodowych Pracowników MO interno-wany w więzieniu włodawskim Żmudziak dostał ostrych bólów brzucha. Rozpoznanie brzmiało: "Nie symulujcie Żmudziak, nie symulujcie!". Korzystając z zamieszania wywołanego przez współtowarzyszy niewoli, chirurg /jeden z lepszych w Lublinie, internowany/ zdołał wdrzeć się do celi Żmudziaka. Stwierdził zapalenie otrzewnej i natychmiastową ko-nieczność operacji. Zgłosił gotowość wykonania operacji. Odmówiono. Po alarmie wszczętym przez wszystkich internowanych komendant więzienia zmógł i chorego poddano operacji w szpitalu włodawskim. Stwierdzono zapalenie otrzewnej spowodowane pęknięciem wyrostka roba-czkowego. Po pięciu dniach wobec gwałtownego pogorszenia się stanu chorego, poddano go następnej operacji. Stwierdzono, że "szwy się rozeszły" oraz chory ma skręt jelit. Do 3.02 pacjent znajdował się w stanie krytycznym. 4.02 zanotowano lekką poprawę. O stanie zdrowia pacjenta będziemy informować w miarę możliwości. Przebywający w więzieniu włodawskim jako internowany T. Basak /pracownik FSC Lublin/ na widzenie w dniu 6.02 był doprowadzony gdyż z powodów zdrowotnych nie mógł dojść o włas-nych siłach.

CZERWONA WRONA ORLA NIE POKONA :

"SOLIDARNOSC" ZWYCIĘŻY !

STRAJK W HUCIE "KATOWICE" /na pdst. relacji bezpośredniego uczestnika strajku/

Strajk rozpoczął się w niedzielę 13.12 i miał charakter okupacyjny. Wzięło w nim udział ok. 12 tys. osób /na 18 tys. zakł./ . Były zalecenia aby kobiety nie brały udziału w strajku. Komitet Strajkowy - mimo wielu aresztowań z 12/13 - tworzyło wielu doświadczonych działaczy, m.in ze strajków sierpniowych 1980 roku. 14.12 po godz. 15 nastąpiła brutalna akcja pacyfikacyjna ZOMO. Bito wszystko co się ruszało i było w zasięgu ręki ZOMO-wców. Zdobyto mniejsze oddziały, które były w pobliżu bram. Samochodami wywiezione z tych oddziałów kilkuset strajkujących. MO nie mając dostatecznej siły do zdobycia większych wydziałów wycofało się za bramy. Na bramach pojawiła się straż robotnicza, raczej dla obserwacji niż dla obrony. Przez następny tydzień można było dostarczać żywność robotnikom. Osoby strajkujące i mające przepustki mogły opuszczać teren Huty i wracać. Odprawiano na terenie Huty Mszą Św. Był kontakt z Zarządem Regionu, ukazywał się Wolny Związkowiec /5 numerów/; działała też informacja i radiowceł przez który nadawano aktualne wiadomości. Do piątku na terenie Huty znajdowało się ok. 10 tys. osób. Strajkujący coraz częściej zadawali sobie pytanie o sens przyjętej formy protestu, biorąc pod uwagę, że wszystkie kopalnie i okoliczne zakłady pracowały. We wkradającej się powoli atmosferze niepokoju /brak informacji i kontaktu z resztą kraju/ pojawiły się zarzuty obwiniające komitet strajkowy o brak zdecydowania. Jedne wydziały postanowiły się zbroić, inne odrzuciły tę formę protestu. Niektóre osoby zaczęły opuszczać teren Huty.

21.12 milicja opanowała bramę. Każdy opuszczający Hute musiał oddać przepustkę. Jeżeli nie było go na listach SB, był puszczony wolno. W nocy 22/23 grudnia stało przed Hute 70 czołgów. Część komitetu strajkowego ewakuowała się z zakładu w nocy. Do południa 22.12 kiedy było wiadomo, że akcja nastąpi, lada chwila hute opuściło kilka tysięcy robotników. Po 16 wojsko i MO otoczyło wydziały na których dalej strajkowano. Rozpoczęły się niby pertraktacje między strajkującymi a oficerami. Na jednym z wydziałów wojsko zaczęło rzucać gazy łzawiące, ale po interwencji oficera przerwano. Do akcji użyto helikopterów które zmuszały do opuszczania Huty. Aresztowano resztę hutników znajdujących się na listach SB. Ostatni strajkujący opuścili Hute 23.12 ok. godz. 23. W nocy 23/24 MO szukała działaczy "Solidarności" na terenie Huty. Aresztowani przebywali w przepełnionych celach /4x5 m, ok.20 osób/. Wyżywienie: trzy razy dziennie chleb ze smalcem i czarna kawa. Wielogodzinne przesłuchiwanie przez SB. Z przebiegu tych przesłuchań wynika, że SB niezbyt przeniknęła do struktur "Solidarności" i czerpała wiadomości z oficjalnych druków i ulotek. W Hucie w czasie strajku nie wygaszono pieców. Część aresztowanych wypuszczono 28.12 /kolegia 5 tys. osób/. Ok. 52% z nich zostało dyscyplinarnie zwolnionych z pracy.

x x x

BIERNY OPÓR

Warto się zastanowić co to hasło znaczy, skąd się wzięło i jaki ma sens w dzisiejszej Polsce. Idea takiej formy działania politycznego ma bogatą tradycję. Wysunął ją w połowie XIX w pisarz amerykański Henry David Thoreau w szkicu "O obywatelskim nieposłuszeństwie". Polega ona na odmawianiu z pobudek moralnych lub ideowych wykonywania obowiązków narzuconych przez państwo oraz poleceń wydawanych przez władzę. Myśl Thoreau podjął najślynniejszy zwolennik zasady biernego oporu Mahatma Gandhi w swojej zwycięskiej walce przeciwko dominacji brytyjskiej nad Indiami. Bierny opór w kraju rządzonej demokratycznie, jak Stany Zjednoczone albo praworządnym, jak kolonialne Indie jest oczywiście łatwiejszy i mniej niebezpieczny niż bierny opór w systemie dyktatury policyjno-wojskowej z jaką mamy do czynienia w Polsce. W tamtych krajach wielkie wrażenie wywoływał protest jednostek. W Polsce szansa powodzenia ma tylko opór zbiorowy, tam obywatelskie nieposłuszeństwo mogło być symboliczne bo przemawiało do wyobraźni i sumień współobywateli. W Polsce skuteczny opór może być tylko konkretny, tak by przemówić do rozumu władzy. Ze względu na system polityczno-gospodarczy panujący w Polsce, bierny opór może przybierać przede wszystkim formy ekonomiczne. Może się przejawiać w strajkach, w zwolnionym tempie pracy, niewypełnianiu poleceń, czy też wreszcie w rygorystycznym przestrzeganiu przepisów BHP. Takim postępowaniem można przeciwstawić argument, że bojkot gospodarki własnego kraju jest działaniem samobójczym. Argument ten byłby zapewne przekonujący gdyby rządząca Polską soldataśka posiadała jakąkolwiek rozsądną i rzeczową koncepcję wyprowadzenia kraju z katastrofy ekonomicznej. Tak jednak nie jest. Administrowanie gospodarką przy pomocy odgórnego systemu gróźb i zakazów, w warunkach sparaliżowania wszelkich samorządnych inicjatyw, wyłączenia wszystkich mechanizmów rynkowych oznacza nie tylko przekreślenie planów reformy gospodarczej, która miała powstrzymać upadek kraju, ale cofnięcie się całej ekonomii na fatalny w skutkach etap totalnego centralizmu i odgórnego komenderowania. Przekonano się już wielokrotnie, nie tylko w Polsce, że rozwinięta gospodarka przemysłowa w takich warunkach funkcjonować nie może. Jeszcze ważniejsze dla bieżącej sytuacji w Polsce są sprawy polityczne. Dokonany 13.12 przewrót obnażył to co stanowiło zawsze zasadę trwania systemu komunistycznego - oparcie się o przemoc. Ujawnił też po raz któryś z kolei że dla panują-

cych nad naszą częścią Europy sił, najbezpieczniejszym i najwygodniejszym ustrojem jest totalna dyktatura. Doświadczenie nauczyło nas i naszych sąsiadów, że totalitaryzm sowieckiego chowu łagodnieje tylko wtedy kiedy musi, tylko wówczas kiedy okazuje się bardzo dobitnie, że brutalne i tyrańskie metody rządzenia nie pozwalają osiągnąć nawet w minimalnym stopniu stawianych przez rządy celów gospodarczych i społecznych. Innymi słowy totalitaryzm ustępuje, rezygnuje ze swoich roszczeń i uprawnień tylko w obliczu oporu, najczęściej właśnie oporu biernego. Ludzie, którzy sięgnęli po władzę w Polsce mogą się łatwo przyzwyczaić do poczucia swojej wszechmocy. Nie okazują żadnej skłonności do kompromisu, odrzucają postulaty Kościoła, wydają drakońskie wyroki na robotników, starają się zastraszyć wszystkie środowiska i grupy społeczne, wywierają coraz silniejszy nacisk aby wymusić zobowiązania lojalności. Jeżeli ta twarda linia okaże się dla nich skuteczną to dojdą do przekonania, że uda się przeprowadzić maksymalny plan sterroryzowania narodu. Wtedy i pośrednictwo Kościoła okaże się dla nich zbędne. Zasadą systemu komunistycznego, powtórzmy, jest przemoc, a przemoc której się nikt nie przeciwstawia jest bez skrupułów i bez ograniczeń, dlatego też tylko opór, tylko nacisk mogą skłonić władzę do ustępstw.

Pet

X X X X X X X

WIADOMOŚCI

+++ Wezwanie RKS Dolny Śląsk do uczczenia minutą ciszy /13.01.82/ pamięci ofiar wojny przeciwko narodowi znalazło oddźwięk w wielu zakładach we Wrocławiu. Caszona oświatlenie, wychodzone na korytarze, przerywano produkcję i urzędowanie. W WSK przerwa trwała 10 min. Aresztowano 15 osób. W jednej ze szkół podstawowych minutą ciszy rozpoczęto i zakończone dzwonkiem.

+++ 14.12.81 oddziały ZOMO wroczyły na teren klasztoru na Jasnej Górze. Usunęły ludzi modlących się w intencji "Solidarności", część z nich aresztowały. Wyteczono im później procesy za organizowanie modlitw.

+++ 31.12.81 do jednego z wrocławskich szpitali przywieziono w nocy 13-letniego chłopca z postrzałem w głowę. Ranny zmarł. Strzelało do niego na Karłowicach dwóch żołnierzy.

+++ W styczniu MO i SB przeprowadziło rewizje we wszystkich domach, stodołach i oberach podwrocławskiej wsi Czernica. Jak się okazało, cały ten trud spowodowała plotka, że ukrywa się tam przewodniczący Regionu W. Frasnikiuk. Szukajcie - ... i tak nie znajdziecie!
/Wiadomości za "Z dnia na dzień" - Wrocław/

+++ 1.02.82 ze wszystkich punktów sprzedaży prasy w Lublinie zwrócono gazety na kwotę 95 tys. zł. Makulaturę zasiliły "Żołnierz..." i jego towarzysze.

+++ Reakcją na program tv pt. "Czemu służył strajk szkolny?" było pojawienie się w II LO im. Zamojskiego w Lublinie dużej ilości ulotek o treści "Żądamy powrotu profesora Łupiny do szkoły. Chcemy prawdy!". Następnego dnia zrewidowano tornistry uczniów, w czym szczególnie wyróżnili się nauczyciel PO - Bartkowicz i nauczycielka j.polskiego - Dziemidok.

X X X X X

Z WOJENNEJ POEZJI

Niech żyją wszyscy producenci gówna
A producenci ich niech kwitną wokół.
Kałowórcza masa - nic, że małowówna,
Niech żyją wszyscy producenci gówna.
W stolicy stanie gówniana kolumna,
Na każdym placu z ekskrementów cokół.
Niech żyją wszyscy producenci gówna
A moczodawcy ich niech kwitną wokół.

X X X X X X X

Z ODEZWY NAUCZYCIELI WARSZAWSKICH

"... Od nas samych zależy, czy strach sparaliżuje nasze działania. Pamiętajmy - władza boi się znacznie bardziej. Boi się naszego śmiechu, naszej ironii, naszej pogardy, przede wszystkim zaś boi się prawdy. Jesteśmy rzecznikami prawdy. Postępujmy tak, byśmy mogli patrzeć w oczy pokoleniom, które wychowujemy. To my właśnie, nauczyciele i wychowawcy, ponosimy odpowiedzialność za przekazywanie młodzieży, w chwili zagrożenia najwyższych ludzkich i narodowych wartości. Nie pozwolimy, by użyto nas jako narzędzie deprawacji sumień naszych uczniów..."

ZIMA WASZA - WIOSNA NASZA!